Nr 508. Kraków, Wtorek 4. Listopada 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Proporcyonalność.

III.

Technika proporcyalnego głosowania jest naturalnie znacznie zawilszą, niż głosowania zwyczajnego. Istnieją pod tym względem rozmaite systemy od Harego począwszy, które jednakowoż praktyka sprowadziła do jednego zasadniczego typu, opierającego się na metodzie d'Hondta.

Wybory proporcyonalne mogą odbywać się w okręgach co najmniej trzymandatowych, gdyż dopiero od trzech zaczyna się możliwość proporcyonalnego rozdzielania mandatów. Ogólnie głosuje się dzisiaj na tak zwane listy „związane", których zestawienie dochodzi do skutku w sposób następujący: w oznaczonym terminie przed wyborami, pewna liczba, n. p. pięćdziesięciu uprawnionych w danym okręgu do głosowania obywateli, więc w praktyce każda partya, zgłasza u władzy listę kandydatów. Władza przyjmuje ją do wiadomości. Po upływie oznaczonego terminu zgłaszanie nowych list, ani też przedsiębranie poprawek w już zgłoszonych nie jest dozwolonem. Na każdej liście wymienia się tylu kandydatów, ile do rozdania jest mandatów, przyczem nazwiska kandydatów idą po sobie nie w porządku alfabetycznym, ale w tym porządku, w jakim dana partya chce mieć wybranych swoich posłów. Więc najprzód ci, na których wyborze partyi zależy najwięcej, potem coraz dalej inni w miarę znaczenia, jakie do ich wyboru partya przywiązuje.

Listy takie u władzy zgłoszone mają znaczenie autentycznych. Wyborca głosuje w ten sposób, że jedną z takich list wrzuca do urny, nie czyniąc w niej żadnych poprawek. Ani nazwiska kandydatów nie mogą być zmieniane, ani też porządek, w jakim je w liście umieszczono.

Po dokonanem skrutynium, które się natychmiast ogłasza, następuje najtrudniejsza część aktu wyborczego, mianowicie — rozdzielenie mandatów w proporcyi do oddanych na poszczególne listy głosów. Systemy tego dzielenia są rozmaite.

Trudność główną stanowi znalezienie t. zw. „kwocyentu wyborczego" t. j. dzielnika (chiffre repartiteur, commun diviseur). Najprostszy bowiem przykład pouczy, że zwyczajna metoda szukania takiego dzielnika w ten sposób, że sumę oddanych głosów dzieli się przez liczbę mandatów, a otrzymanym ilorazem dzieli się znowu głosy poszczególnych partyj, przyczem ten nowy iloraz oznacza już liczbę wypadających na daną partyę mandatów, nie prowadzi do celu. Oto przykład:

W danym okręgu 100.000 głosujących ma wybrać 10 posłów. Jeżeli więc partya A otrzymała 40.000 B 30.000, C 20.000, D 10.000, to sprawa jest jasna. Kwocyent wyborczy wynosi 10.000, partya A otrzymuje więc 4, B 3, C 2 i D 1 mandat, razem 10 mandatów.

Przy wyborach zwyczajnych żadna z partyj nie odniosłaby zwycięstwa dla braku absolutnej większości. Między partyami A i B przyszłoby do ściślejszego wyboru, przyczem dwie pozostałe partye musiałyby albo wstrzymać się od głosowania, albo zdecydować się, którą z tych dwóch pierwszych uważają za mniej złą. Proporcyonalność w tym wypadku zastosowana rozwiązuje — jak widzimy — problem dokładnie, jasno i sprawiedliwie. Ale tylko w tym wypadku, kiedy wyborcy tak pięknie podzielili się między sobą, że liczby ich są podzielne przez dziesięć tysięcy. Weźmy jednak z pośród nieskończonej liczby możliwych w tym wypadku kombinacyj taką np.: partya A otrzymała 45.999, B 27.832, C 18.647, D 7.522 głosów, więc razem znowu 100.000. Kwocyent jak poprzednio będzie wynosił także 10.000. Ale rezultat przedstawi się następująco: A otrzyma 4 mandaty i 5.999 niezużytej reszty, B 2 mandaty i 8.832 reszty, C jeden mandat i 8.647 reszty, wreszcie D nie dostanie nic. Wybrano więc tylko siedmiu posłów i pozostawiono niezużytych 30.000 głosów. Efekt dość opłakany! Jeżeliby się teraz przyjęło zasadę Harego, aby pozostałe mandaty rozdzielić pomiędzy partye wykazujące największe reszty, to w ten sposób okrężną drogą wróciłoby się do systemu większościowego, zastosowanego na domiar złego w sposób wysoce niesprawiedliwy. Dlatego też nie mało nasuszono sobie głów, aby ten problem matematyczno-polityczny rozwiązać.

W Szwajcaryi zastosowano w tym celu metodę Hagenbach-Bischoffa polegającą na tem, że liczbę mandatów mnoży się o jeden i tym dzielnikiem dzieli się dopiero sumę głosów oddanych dla uzyskania kwocyentu. W naszym więc przykładzie podzieli się 100.000 głosów nie przez 10 ale przez 11. Uzyskany stąd iloraz zaokrąglony do najbliższej liczby całej więc 9.991 będzie szukanym kwocyentem.

Teraz podzieliwszy liczby głosów każdej partyi przez ten kwocyent, otrzymamy liczbę mandatów na każdą z nich wypadającą. A mianowicie partya A dostanie 5 mandatów, B 3, C 2, D żadnego.

Drugi, jeszcze lepszy i prostszy sposób, wynalazł wspomniany już profesor belgijski Wiktor d'Hondt. Przyjmuje on zasadę, że żadna grupa, czy partya, nie może otrzymać mandatu, dopóki nie otrzymała go inna z wyższą cyfrą głosów. Przeprowadzenie tej zasady zilustruję na następującym przykładzie, wziętym ze sprawozdania komisyi parlamentu francuskiego dla reformy wyborczej: Ma się wybrać 6 posłów. Cztery partye dały 331.798, 212.512, 154.926, 99.650 głosów. Dzielimy teraz sumę głosów każdej partyi kolejno przez liczby od jeden do sześć (sześciu posłów). W tym przykładzie podaję tylko dzielenia przez 1—3, ponieważ trzy dalsze szeregi są zbyteczne.

A. 331.798 : 1 = 331 798
: 2 = 165.849
: 3 = 110 599
B. 212.512 : 1 = 212.512
: 2 = 106 256
: 3 = 70.837
C. 154.926 : 1 = 154.926
: 2 = 77 463
: 3 = 51 642
D. 99.650 : 1 = 99.650
: 2 = 49.825
: 3 = 33.216

W myśl powyższej zasady, że żadna partya nie może otrzymać mandatu, dopóki nie otrzymała go inna, mająca wyższą cyfrę głosów, zestawmy sześć największych cyfr, uzyskanych z tych dzieleń. Będzie zatem:

1. 331.798 (A) = 1 mandat
2. 212.542 (B) = 1 mandat
3. 165.849 (A) = 1 mandat
4. 154 926 (C) = 1 mandat
5. 110.599 (A) = 1 mandat
6. 106.256 (B) = 1 mandat

Więc partya A otrzymała 3 mandaty, B 2 C 1. Partya D dostałaby siódmy z rzędu mandat, którego jednak już niema.

Widzimy więc, że system d'Hondta jest najprostszym i najściślejszym zarazem. Naturalnie i tu pozostają nieuwzględnione reszty głosów, które jednak maleją w miarę wzrastającej liczby mandatów danego okręgu. Im więc więcej mandatów obsadza się naraz, tem mniejszą będzie ta reszta, czyli wynik wyboru bardziej sprawiedliwszy.

W przedstawionym tu systemie cała „zawiłość" proporcyonalnego wyboru sprowadza się do kilku prostych działań arytmetycznych, które każdy zrozumie. *Konstanty Srokowski.*

Rokowania polsko-ruskie.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń, 4 listopada.

O rokowaniach polsko-ruskich donosi dzisiaj „N. Fr. Presse" ze Lwowa, że główny punkt ciężkości spoczywa obecnie w stronnictwach antiblokowych i że w pierwszej linii chodzi o usunięcie z tej strony grożących trudności.

„Die Zeit" w artykule wstępnym wywodzi, że spór polsko-ruski, który dotąd zajmował miejsce drugorzędne, nagle stał się problemem pierwszorzędnego znaczenia, a to z powodu gwałtownego wciągnięcia tej sprawy krajowej przed forum państwowe. Sporu polsko-ruskiego nie można równać ze sporem czesko-niemieckim, albowiem te kwestye dotyczą przedewszystkiem kilku krajów, a także administracyi centralnej, podczas gdy spór polsko-ruski obchodzi tylko Galicyę.

Grecya wobec Austryi.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 4 listopada.

Tutejszy poseł grecki dr Streit oświadcza w dziennikach, że nota Austryi i Włoch wywołała w Atenach zdziwienie. Rząd grecki nie może być odpowiedzialnym za zachowanie się Greków w południowej Albanii. Rząd grecki, jako taki, stara się popierać prace międzynarodowej komisyi.

Dr Streit zapewnia, że odpowiedź rządu greckiego nastąpi w najbliższych dniach.

Podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Zarówno austryackiej Izbie posłów, jak Sejmowi węgierskiemu rząd przedłożył projekt ustawy o ponownem podwyższeniu kontyngentu rekrutów dla armii wspólnej, tudzież dla obu obron krajowych. Ustawa składa się z dwóch artykułów i ze sprawozdania, które ma uzasadnić konieczność podwyższenia kontyngentu rekrutów.

Artykuł I powiada: Określony paragrafem 13 ustawy z d. 5 lipca 1912 r. liczebny stan rekrutów dla armii wspólnej zostaje podwyższony na 1914 rok o 5600 rekrutów, na 1915 rok o 11.300, na 1916 rok o 17.000, na 1917 rok o 17.500, na 1918 rok tudzież na 5 następnych lat o 18.000 corocznie. Wedle wyników spisu ludności przypadnie z tego na kraje państwa austryackiego w 1914 roku podwyższenie o 3.212 rekrutów, w 1915 r. o 6481, w 1916 roku o 9750, w 1917 r. o 10.037, w 1918 roku tudzież w następnych 5 latach o 10.324 corocznie.

Kontyngent rekrutów dla obrony krajowej zostanie podwyższony w 1914 roku o 4.580 ludzi, w 1915 roku o 5785, w 1916 roku o 6749, w 1917 r. o 6845, w 1918 roku i w następnych 5 latach o 7038 corocznie. Na rok 1914 kontyngent rekrutów będzie wynosić dla armii wspólnej 94.694, dla obrony krajowej 28 297 obok rezerwy zapasowej i kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej z Tyrolu i Przedarulanii.

Artykuł II zawiera jedynie klauzulę wykonawczą.

Dosyć obszerne sprawozdanie, mające uzasadnić, że ponowne podwyższenie kontyngentu rekrutów jest koniecznem, powołuje się przedewszystkiem na przykład wielkich mocarstw, a nawet małych państw bałkańskich, które powiększają stan liczebny swoich wojsk. Wobec tego musi także — jak twierdzi sprawozdanie ministerstwa wojny — państwo austro-węgierskie podwyższyć ponownie stan liczebny swoich sił zbrojnych.

Zapas rekrutów jest wedle sprawozdania zarówno w Austryi jak na Węgrzech dostateczny, ażeby można kontyngent ponownie podwyższyć. Obecny kontyngent rekrutów wynoszący 212.500 ludzi, zostanie powiększony o 31.300 ludzi, a mianowicie dla armii wspólnej i marynarki o 18.000 ludzi, dla austryackiej obrony krajowej o 7.300, a dla węgierskiej obrony krajowej (honwedów) o 6.000. W roku 1918 kontyngent rekrutów dla armii wspólnej i obu obron krajowych będzie wynosić 243.800 ludzi. Jak twierdzi sprawozdanie, zapas rekrutów, zdolnych do służby wojskowej, jest tak wielki, że już w r. 1912 można było otrzymać kontyngent, wynoszący 243.800 ludzi.

Podwyższenie kontyngentu rekrutów ma w pierwszej linii posłużyć do podwyższenia stanu liczebnego piechoty. Obecnie tylko bataliony, umieszczone eksterytoryalnie w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi, posiadają kompanie, liczące po 128 ludzi. Na przyszłość stan liczebny każdej kompanii będzie wynosić 120 ludzi w oddziałach, rozmieszczonych w nadgranicznych pasach. Dalej podwyższony zostanie stan liczebny oddziałów karabinów maszynowych, a wreszcie każda kompania ma otrzymać po 3 dłużej służących podoficerów.

Po wprowadzeniu w życie wspomnianego projektu ustawy każdy pułk piechoty będzie w czasie pokoju mieć 3 oddziały karabinów maszynowych, obok tego zaś materyał dla oddziału czwartego, który będzie utworzony w razie wojny. Także kompanie cyklistów otrzymają swój własny kontyngent bez uciekania się do batalionów strzeleckich.

W artyleryi polnej baterye w pasach nadgranicznych otrzymają po 14 ludzi i po 14 koni więcej. W innych bateryach zostanie tylko pomnożony stan koni o 2 konie pociągowe, we wszystkich zaś bateryach zaprowadzony będzie 1 koń juczny. Pewna liczba bateryj konnych będzie mieć stan liczebny podwyższony o 17 ludzi i 23 konie. Inne baterye konne otrzymają po 2 konie pociągowe, wszystkie zaś po 1 koniu jucznym. Ciężkie baterye haubic w pasach nadgranicznych otrzymają podwyższenie stanu liczebnego o 11 ludzi i 22 konie; baterye górskie o 8 ludzi i 4 konie, baterye haubic górskich o 20 ludzi i 4 konie.

W konnicy zostanie w oddziałach karabinów maszynowych stan liczebny podwyższony o 10 ludzi i 10 koni, prócz tego zostanie utworzonych 6 nowych oddziałów karabinów maszynowych w konnicy. Kadry zapasowe będą powiększone o 20 ludzi i 57 koni. Wreszcie 2 szwadrony bośniacko-hercegowińskie otrzymają osobny kontyngent rekrutów.

W batalionach saperów zostaną utworzone brakujące dotąd czwarte kompanie, zaś w batalionie mostowym powstaną również brakujące dotąd dwie kompanie, a mianowicie III i IV. W oddziałach ruchu nastąpi także powiększenie stanu liczebnego, podobnie jak w artyleryi technicznej, oddziałach sanitarnych, w branży zaopatrzenia i omundurowania, a wreszcie w stadninach.

Równocześnie powstaną nowe formacye. Przedewszystkiem powstać ma 14 nowych pułków haubic. Po utworzeniu artyleryi obrony krajowej każda dywizya będzie posiadać 60 dział. Dalej zostaną utworzone 3 nowe pułki artyleryi górskiej, a wreszcie jedna dywizya kawaleryi, ulokowana nad granicą, a nie posiadająca dotąd swojego oddziału artyleryi, otrzyma konną dywizyę dział.

Koszta wynosić będą corocznie 41 milionów koron więcej, niż dotychczasowy budżet ministerstwa wojny, jednorazowy wydatek wyniesie 108 milionów. W budżecie przejściowym na I półrocze 1914 r. znajduje się kwota 7·25 miliona koron, na ten cel wstawiona. Z wydatku jednorazowego zawiera budżet przejściowy 10·1 miliona jako kredyt dodatkowy za r. 1913, tudzież 4·6 miliona koron za I półrocze 1914 r.

W austryackiej obronie krajowej 4.700 rekrutów podwyższy stan liczebny batalionów piechoty, a 2.300 rekrutów jest przeznaczonych dla konnicy i artyleryi obrony krajowej. Skutkiem tego coroczne wydatki na obronę krajową w austryackiej połowie monarchii zwiększą się o 28·59 miliona koron, a jednorazowy wydatek wyniesie 76·36 miliona.

Wedle programu z r. 1912 każda kompania pieszej obrony krajowej miała dopiero w r. 1918 osiągnąć liczebny stan 80 ludzi. Dla zrównania się z armią potrzeba 95 ludzi. Ze względu na wydatki stan liczebny 95 ludzi na każdą kompanię będzie zaprowadzonym w 383 kompaniach stopniowo w przeciągu czasu aż do 1918 roku. Stan liczebny 120 ludzi zostanie zaprowadzony w 33 kompaniach nadgranicznych. Oddziały karabinów maszynowych zostaną skompletowane.

W konnej obronie krajowej miał wedle programu z r. 1912 stan liczebny szwadronu na stopie pokojowej wynosić 128 ludzi i 118 koni. Dla zrównania się z armią potrzebny jest stan wynoszący 166 ludzi i 150 koni. Ażeby ulżyć pracę szwadronom liniowym, ujeżdżanie koni urlopowanych i części remont zostanie powierzon kadrom zapasowym, których stan liczebny zostanie powiększony w pułkach ułanów obrony krajowej z 14 ludzi i 3 koni na 83 ludzi i 105 koni. Kadry dywizyi tyrolskich strzelców konnych zostaną powiększone z 7 ludzi i 5 koni na 43 ludzi i 43 konie, a w dalmatyńskiej dywizyi 25 ludzi i 3 koni na 28 ludzi i 27 koni. Dalej utworzone zostaną 4 pułki ułanów obrony krajowej.

Artylerya obrony krajowej zostanie także powiększoną. Ażeby każda dywizya piechoty rozporządzać mogła 10 bateryami, trzeba utworzyć 16 nowych bateryj kanon i 16 nowych bateryj dział. Nadgraniczne baterye w liczbie 30 otrzymają stan liczebny powiększony o 2 podoficerów, 12 szeregowców i 14 koni. Reszta bateryj w liczbie 50 otrzyma stan liczebny, powiększony o 2 konie pociągowe, wszystkie zaś baterye dostaną po 1 koniu jucznym.

Podwyższenie kontyngentu rekrutów dla honwedów zostało w ten sam sposób unormowane w r. 1914 kontyngent pozostaje niezmienionym w r. 1915 podniesie się o 2.500 ludzi, w 1916 r. o 4.000, w 1917 r. o 5.000, w 1918 r. i w następnych pięciu latach będzie się powiększać o 6.000 ludzi corocznie. Coroczne koszta zwiększą się o 16·54 miliona koron, jednorazowy wydatek wyniesie 52·48 miliona koron.

Emigracya do państw europejskich.

Obok wychodztwa zamorskiego, w ostatnim lat dziesiątku stale wzmaga się emigracya z monarchii austro-węgierskiej do krajów europejskich. Motywy projektu rządowego pod noszą znany zresztą fakt, że wśród wychodźców austryackich, emigrujących do europejskich państw zagranicznych, największa liczba robotników najemnych (Lohnarbeiter) wychodzi do Niemiec, reszta zaś rozdziela się na Francyę, Danię, Szwecyę, Rumunię, Szwajcaryę, Włochy i inne kraje.

Rząd w motywach projektu przyznaje, że jak przy emigracyi zamorskiej, tak i przy wychodztwie europejskiem, nie posiada własnej statystyki i również skazany jest na źródła cyfrowe państw zagranicznych. Niestety, źródła te są jeszcze mniej dokładne, aniżeli statystyka zamorska. Dotyczy to przedewszystkiem wychodztwa austryackiego do Rzeszy niemieckiej. A fakt ten tłómaczyć należy tą okolicznością,

---

EWA SOPLICA.

SILOE.

Nowela.

8 (Ciąg dalszy.)

— No i cóż ty na to — zapytał Stecki, gdy Siloe znikła w bocznej kulisie.

— Siloe sama jest rzeczywiście zachwycająca — odparł Gurlitt — ale to wszystko było bądź co bądź ohydne. Ile ona ma lat?

— Siedemnaście.

— Biedna mała! Taką ma niewinną buzię, jak ośmioletnia dziewczynka. Słuchaj Stecki, dlaczego ty się nią nie zajmiesz bliżej. Dziewczyna ma głos wprost cudowny, bajecznie dźwięczny i talent wielki, to przecież z każdego jej ruchu bije w oczy. Masz tyle znajomości, stosunków, przyszłoby ci to bez trudności. — U nas w redakcyi na poparcie też liczyć możesz...

— Nigdybym ręki do tego nie przyłożył. Siloe jest wielką artystką, jak to sam miałeś sposobność zauważyć i zawdzięcza to samej sobie. Tu w tym świecie jest jedną jedyną i może być zdrojem ożywczym, chłodzącem wytchnieniem dla niewielu dusz, które tu, znękane męczarnią niespokojnych zmysłów, czasami zabłądzą! — W tym cuchnącym bagnisku rozpusty, Siloe jest drobną wysepką, o którą grzęznące ręce na chwilę bodaj zahaczyć się mogą. Zanim otworzy usta przez jedną sekundę, w pijackich oczach widzów odbija się biała jej postać zapomnianym marzeniem jasnych snów młodości, zadrga wyrzutem przypomnienie takiejże samej złotej dziewczęcej głowy córki, uśpionej w domu snem czystym. Trwa to mgnienie oka jeno, ale wierzaj mi, że jest bezcenne! Ci, w których zostało jeszcze coś z człowieka, odczuwają w palącem oburzeniu, cały bezwstyd sponiewierania tego dziecka i... nie przychodzą tu więcej. To jest misya Siloe, którą ona bezwiednie spełnia.

— Może być. Ale zapominasz, że talent Siloe marnieje tu tylko, podczas gdy umieszczony we właściwem miejscu zajaśniećby mógł pełnym blaskiem.

— A czy on tu nie jaśnieje tem większem światłem, że otacza go trywialna szarzyzna pospolitego prostactwa? Tam w świecie Siloe byłaby „jedną z wielu", tu jest jedyną.

— No a nie żal ci jej, że zmarnieje tu jako człowiek? Będzie przecież jak wszystkie tutaj, przechodzić kolejno z rąk do rąk i staczać się coraz niżej moralnie.

— Ale nie niżej od poziomu na którym my wszysay stoimy.

W tej chwili stanęła przy stoliku Siloe, której zbliżenia pochłonięci rozmową, dotychczas nie spostrzegli. Z bliska, otarta ze szminki buzia, jeszcze więcej dziecinną być się zdawała. Witała się z ujmującą prostotą ze Steckim, który przedstawił jej swego przyjaciela.

Usiadła przy stoliku a Stecki w roli urzędowego opiekuna zamawiał dla niej kolacyę u kelnera pytając:

Siloe, cóż będziesz piła Gieshüblera, czy limonadę?

— Limonadę, ale dobrze słodką, odparł cienki, dziecięcy głosik.

— Pani nie pije wina? — zapytał Gurlitt.

— Nie — odparła szybko, zmieszana nagle. Na twarzyczce jej odbił się wyraz przymusu i zakłopotania i Gurlitt zrozumiał, że zapytaniem swoim zrobił jej przykrość. Przypomniał sobie, że Stecki, gdy przyszli, napomknął mu o tem, że Siloe „nic nie pije" i poruszyła się w nim ciekawość dowiedzenia się przyczyny tej niezwykłej tutaj abstynencyi. Trudnem bo rzeczywiście do zrozumienia było, jak mogła trzeźwość tego dziecka uniknąć zarażenia w tej pijackiej atmosferze. Zaintrygowany spoglądał badawczo na Siloe, która z jaśniejącą twarzyczką mówiła do Steckiego:

— Przypatrz się, jaką sobie śliczną fantazyę kupiłam!

Pochylała wdzięcznym ruchem główkę w ogromnym, czarnym kapeluszu przybranym w olbrzymi pęk złocistych mieniących się rozstrzępionych piórek, które puszystą kaskadą przelewały się z ronda aż na różową szyjkę prawie. Niebieskie oczy Siloe błyszczały radością z posiadania takiej niezwykłej ozdoby, a cała buzia przed chwilą jeszcze zmieszana i smutna nieco, błyszczała dziecinną dumą i zadowoleniem.

— Ah, Siloe — mówił z komiczną powagą Stecki — jakże szczęśliwą jesteś, że możesz nosić fantazyę na głowie! Są ludzie, widzisz, którzy muszą ją mieć w głowie, jak ten oto pan, który nam dziś uprzyjemnia swoją miłą personą, nasze tête á tête, a który jest literatem!

— Aa — zdziwiła się przyjemnie Siloe — to pan powieści pisze?

— Nie tyle powieści, co różne artykuły, krytyki, polemiki i rozmaite inne niepotrzebne rzeczy, którymi suszy mózg sobie i drugim, a o których ty, kochanko, na szczęście pojęcia nie masz — odpowiedział Stecki za Gurlitta.

— Więc nie powieści? — mówiła z rozczarowaniem Siloe. — A ja tak pragnęłabym poznać takiego pana, co pisze prawdziwe powieści!

— O Siloe, prawdziwe powieści przeżywamy sami w życiu, a to, co taki pan napisze, jest zawsze zmyślone i wierzaj, znacznie mniej interesujące!

Kelner postawił przed Siloe pieczonego kurczaka, kompot z moreli i wysoką szklankę, napełnioną mętnym płynem limonady.

Siloe zajadała z apetytem, pociągając przez słomkę limonadę. Wyglądała jak grzeczna dziewczynka z pensyi, która dla zabawy przebrała się w ten wielki z hecarskiem piórem kapelusz, z pod którego wymykały się jej złote, w wielkie ślimaki po obu stronach głowy skręcone warkocze.

Obaj mężczyźni spoglądali na nią z przyjemnością i Gurlitt nagle przypomniał sobie, że przed kwadransem dopiero taż sama grzeczna dziewczynka śpiewała tam na scenie bezwstydne piosenki, zręcznie podkreślając gestem i tonem najcyniczniejsze miejsca.

— Ja ktoś musiał wyuczyć tego, jak psa sztuczek — myślał. — Niemożliwem jest wprost, żeby ta słodka dziewczynka przetrawiła już w sobie całą ohydę życia i balansowała nią wprawnie z bezczelną pewnością wytrawnego żonglera.

— Podziwialiśmy tu sztukę pani na scenie — zaczął z przesadną grzecznością i zdobyła pani nasze najwyższe uznanie. Czy mogę zapytać, u kogo pani brała lekcye? Kto panią uczył tych piosenek?

Siloe podniosła na niego wiecznie zdziwione oczy dziecka.

— Nikt mnie nigdy nie uczył — odparła łagodnie — Ja sama z siebie tak śpiewam moje piosenki.

Stecki popatrzył znacząco na Gurlitta, uśmiechnął się nieco szyderczo i mruknął między zębami:

— Intuicya twórcza pierwszej sorty, mój kochany.

Gurlitt trochę zbity z tropu pytał dalej:

— A któż panią nazwał tak pięknie: Siloe?

— Ja sama. Tak sobie sama wymyśliłam to imię i wszyscy się mu dziwią i wszystkim się podoba. Bo widzi pan, te wszystkie imiona tutaj to takie już oklepane! Co druga nazywa się La belle Jana, albo la bella Ada, czy Lili. Dyrektor chciał, abym się nazywała Ely Rely, albo Oly Dolly...

— Hm, czemu nie Risi-Bisi — wtrącił złośliwie Stecki. — To jest też potrawa.

(C. d. n.)

że spisy ludności w Niemczech odbywają się zawsze w dniu 1 grudnia, a więc w czasie, kiedy przedewszystkiem emigranci polscy z Galicyi muszą Prusy opuszczać na przeciąg sześciu tygodni. Zarządzenie takie wydał — jak wiadomo — rząd pruski ze względów „na niebezpieczeństwo polskie". Chodzi o to, aby robotnik polski z Galicyi nie osiedlał się stale w Prusiech i nie powiększał tam liczby Polaków. — Z tego powodu musi opuszczać Prusy w jednym roku na przeciąg co najmniej sześciu tygodni. Wyjątki są oczywiście dopuszczalne, zwłaszcza wtedy, gdy w grę wchodzą „junkrzy" pruscy, którym często i w zimowej nawet porze daje się odczuwać brak robotnika. Oczywiście, statystyka niemiecka, w takich okolicznościach i warunkach przeprowadzona, nie może być ani ścisłą, ani dokładną.

Przypatrzmy się spisom ludności w Niemczech z ostatnich lat. Oto spis z 1910 roku stwierdził, że liczba osób zagranicznych, pochodzących z wszystkich państw europejskich, wynosiła w Rzeszy niemieckiej dnia 1 grudnia 1,236.048. Z tych zaś na emigrantów austro-węgierskich przypadało 634.983. W celach porównawczych podnieść należy, że dwa poprzednie spisy ludności wykazały dnia 1 grudnia 1905 r. 493.873, a dnia 1 grudnia 1900 roku 371.005 poddanych austryackich, to znaczy, że w przeciągu ostatnich lat dziesięciu liczba wychodźców z Austro-Węgier w samych Niemczech powiększyła się o 263.978. Niewątpliwie ogromnie poważna jest to cyfra.

W dalszym ciągu motywy projektu rządowego powołują się na wyniki niemieckiego spisu zawodowego (Berufszählung) z dnia 12 czerwca 1907 r. Otóż podług tego spisu, z ogólnej liczby emigrantów austryackich, zatrudnionych było w Niemczech: w rolnictwie 86.029, w przemyśle 195.664, w handlu 19 239, w innych kategoryach pracy 14.859, czyli ogółem 315.791. Z tej zaś liczby przypadało na Prusy 157.997, na Bawaryę 38.653, na królestwo saskie 66.925, na Wirtembergię 5.122 i księstwo badeńskie 5.371.

W Niemczech utworzoną została także tak zwana „centrala robotnicza" (Arbeiterzentralstelle), która prowadzi spisy imigrantów. Podług tejże centrali austryackich robotników najemnych było:

Rok	Liczba
1907—08	170.313
1908—09	198 586
1909—10	224.555
1910—11	238.478
1911—12	262 944

Liczba austryackich robotników najemnych, podług narodowości, wynosiła:

	1907-08	1908-09	1909-10	1910-11	1911-12
Polacy	81.078	86.050	83.447	77.567	75.851
Rusini	58.875	75.102	81.956	82.718	77.911
Niemcy	30.360	37.434	46.949	58.390	54.553
Czesi	—	—	12.203	19.803	26 843

Rząd austryacki w motywach projektu dochodzi do wniosku, a raczej kombinuje, że obecnie austryacka emigracya do Rzeszy niemieckiej wynosi co roku około 450.000 osób, z których na Prusy przypada 330.000, na królestwo saskie około 70.000 i na inne królestwa i księstwa w południowych Niemczech około 50.000. Jest to jednak przypuszczalny wynik wobec faktu, że nie opiera się na zupełnie ścisłej i dokładnej statystyce.

Co do ruchu sezonowego do innych państw **europejskich**, to rząd wiedeński, na podstawie sprawozdań konsulów, oficyalnych publikacyj zagranicznych i prywatnych obliczeń, dochodzi do wniosku, że do **Danii** corocznie emigruje z Austro-Węgier 3.000 osób, do Szwecyi 2500, Szwajcaryi przeszło 1000, Francyi około 3000, do Włoch przeszło 2000 i wreszcie do Rumunii około 12.000 do 15.000. Co do rozmiarów ruchu sezonowego do Belgii i Anglii, nie ma wogóle pewniejszych danych.

Z zestawienia powyższego wynika, że ogólna austryacka emigracya do krajów europejskich wynosi obecnie około 480.000 rocznie. W roku 1904 obliczono ją na 100.000, tak że w ostatnich ośmiu latach powiększyła się o blisko pięć razy. Zaiste, smutna to statystyka.

Kronika powstania 1863-64 roku.

2 listopada.

Przednie straże Emanowa dopadają pod Mołoduszynem (L.) Wierzbickiego, mającego 120 jazdy, i zmuszają go do rejterady. Dążąc do połączenia się z innemi oddziałami, pozostającemi pod dowództwem Wierzbickiego, Kozłowski zajmuje Chełm (L.), a napierany przez Emanowa, dwie godziny wytrzymuje walkę z nieprzyjacielem, poczem, nie otrzymawszy spodziewanej pomocy, cofa się w porządku ku Siedliszczom. Rozbity pod Młochowem Krasnow, otrzymawszy posiłki, ściga oddział Pawła Gąsowskiego, którego dogania pod Magnuszewem (S.); Gąsowski, rozdzieliwszy oddział na dwie części pod swojem i Sokołowskiego dowództwem, w żwawej utarczce odpiera nieprzyjaciela, który, nie mając dokładnej wiadomości o sile przeciwnika, nie ściga go. Pod Strzemeszną (Maz.) spotyka się Sylrewicz z 50 kozakami i 1 rotą piechoty, a odciągając kozaków, bije ich i gna na przestrzeni półtorej mili; w dalszym pochodzie napotyka pod Wolą Trębską (Maz.) 2 kompanie piechoty i również pół sotni kozaków, których także zmuszają do ucieczki. Trzy oddziały powstańców, w sile około 900 ochotnika, wkraczają na Wołyń i pod dowództwem Wojciecha Komorowskiego docierają pod Poryck (Wol.), który zajmują; tutaj, zaatakowani z rana odpierają powstańcy skutecznie ataki nieprzyjaciela, zmuszając go do odstąpienia, lecz następnego dnia, t. j. 3 listopada, gdy moskale otrzymali posiłki, opuszczają Poryck, a ścigani i rywieni przez cały dzień, dobijają częściowo do kordonu, za którym się chronią.

4 listopada.

Pod Mienią (Maz.) gromią Moskale kilka połączonych oddziałów powstańczych, które gnają na przestrzeni pięciu mil; wśród całodziennych harców jazdy powstańczej ginie dzielny dowódzca Kobyliński. Dowodzący częścią kawaleryi Wierzbickiego rotmistrz Ludwik hr. Mycielski, spotyka się z oddziałem dragonów pod Bojanówką (L.); w niedogodnej pozycyi, z tyłu mając błota, a przed sobą silny zastęp nieprzyjaciela, rzuca się Mycielski na czele garstki swoich na dragonów, lecz ginie zabity, a oddział uchodzi. — Drobny podjazd z oddziału Bosaka i Chmieleńskiego napada półsecinę kozaków w karczmie w Drugnie (Kr.), a zraniwszy kilku, uchodzi do obozu. — Między Strojnowem (Kr.) a Maleszewem, pluton tyralierów Bosaka wstrzymuje piechotę Taubego, podczas gdy reszta oddziału przez półtorej godziny walczy z kozakami, wreszcie Bosak ustępuje w porządku, widząc przewagę liczebną przeciwnika. — Oddziałek 60 koni Wojciecha Korytkowskiego atakuje pod Cekowem rotę piechoty i 50 kozaków, wpycha go w błota i znosi przeszło połowę oddziałku.

W. CHOWAŃSKI.

Na cmentarzu.

Okiem suchem, co nawet łez wydać nie może,
patrzy w dal, nie nie widząc, bólem ogłuszona,
zwolna wznosi do góry swe drżące ramiona
Tobie się uskarża, niepojęty Boże.

W zaświaty zeszli od niej sercu ukochani,
mąż, czysty duch jej bratni, liczne dzieci [grono
co roku jej nadzieje w mogile grzebiono,
a gdy dzieci nie stało, wnuki poszli w dani

Ona jedna została, niedobity szczątek,
śmierć z rozkazu bożego zapomniała o niej,
biorąc wszystkich najdroższych, — od samotnej [stroni,
aby żyła wśród gorzkich dla serca pamiątek.
Dziś — stoi nad mogiłą wnuka ostatniego,
a w duszy łka rozpaczne: dlaczego?... dla- [czego?...

Kronika.

Kraków, 4 listopada.

Budowa szkoły przemysłowej żeńskiej Na gruntach pofortecznych przy ul. Zwierzynieckiej rozpoczęto z początkiem września b. r. budowę nowej szkoły przemysłowej dla dziewcząt. Będzie to duży, trzypiętrowy gmach, którego budowa kosztować będzie gminę m. Krakowa 400.000 k. W tym roku budowa tego budynku doprowadzoną będzie pod dach, ukończoną zaś w roku przyszłym. Nowy ten gmach odda gmina na cele szkoły rządowi, który ją przejmie na własny etat.

Otwarcie nowej szkoły nastąpi w przyszłym roku. Plan nauki obejmować będzie roboty kobiece i naukę gospodarstwa domowego.

Załobne nabożeństwo za duszę ś. p. Wincentyny z Kierskich Małeckiej i Antoniego Małeckiego, odbędzie się w kościele Zmartwychwstańców w Krakowie 6 b. m. o godz. 9 rano.

Składki na szkoły kresowe. W niedzielę odbyły się w Krakowie i Podgórzu składki na cele szkół kresowych, utrzymywanych przez T. S. L. Zbierano przez cały dzień na ulicach, plantach, po kawiarniach i restauracyach, a nawet na cmentarzach. Niewątpliwie niedzielna kwesta zasili poważnie fundusze T. S. L., które w obecnych czasach zwłaszcza potrzebuje bardzo wydatnego poparcia materyalnego.

Raut „Strzelca", zapowiedziany na niedzielę w Starym Teatrze, budzi żywe zainteresowanie. Pierwszy występ towarzyski organizacyi militarnej zgromadzi też z pewnością tych wszystkich, którzy pragnęliby zaznajomić się lub przypatrzeć bliżej przedstawicielom tej organizacyi.

Zaproszeń na raut ruchliwy komitet, z inż. Żmigrodzkim na czele, rozesłał kilka tysięcy. Gdyby kogoś nie doszło, odebrać może zaproszenie w biurach komitetu (Rynek 44), gdzie też zaopatrywać się można w pozostałe jeszcze bilety na galeryę i zakupywać bilety wstępu na salę. Program rautu będzie bardzo urozmaicony i zyska z pewnością uznanie wszystkich, zanim oddadzą się drugiej części zabawy: tańcom. Komitet poczynił starania, aby goście „Strzelców" spędzili czas jak najprzyjemniej, postarał się też o urządzenie bufetu pierwszorzędnej jakości, który czynny będzie pod kierunkiem całego szeregu pań-gospodyń.

Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Aywasowa, Chrzanowska, Cybulska, Daszyńska, Dobrowolska, Epsteinowa, Grottowa, Jaworska Walerowa, Jachimecka, Juszkiewiczowa, Karczowa, Koźniewska, Krzyżanowska, Lewakowska, Łosiowa, Małkowska, Markiewiczowa, Merzowa, Mossoczowa, Noskowska, Pietruszkiewiczowa, Piłsudzka, Pisarska, Porębska, Propperowa, Pytlińska, Radlińska, Rollowa, Sarowa, Siedlecka, Silbermanowa, Solska, Srokowska, Szyllerowa, Tetmajerowa, Wachtlowa, Wesselly'owa, Wodzinowska, Wielopolska, Zahorska, Zarzycka, Żmigrodzka.

Z teatru miejskiego. Wznowione na Dzień Zaduszny „Dziady" A. Mickiewicza, ukazały się wczoraj w obsadzie częściowo zmienionej, wskrzeszając tradycye świetnych, za dawniejszych dyrekcyj przedstawień, tego potężnego i wstrząsającego wybłysku naszej poezyi romantycznej. Do roli Konrada powrócił przedewszystkiem dawny jej przedstawiciel p. Mielewski, zaliczający tą kreacyę do najlepszych w swoim repertoarze deklamacyjnym. — I wczoraj gra jego wysuwała się na plan pierwszy zespołu, jako wysoce artystyczne zaakcentowanie pierwiastku poetyckiego, piękna skrystalizowanego w porywającej czarem słowa improwizacyi. W deklamacyi ustępu „Kobieto puchu marny" powinienby p. Mielewski złagodzić miejscami nadto wybuchowy i jaskrawy akcent głosu. Z innych ról obsady, jako artystyczny element wieczoru zasługuje na zaznaczenie gra p. Łuszczkiewiczówny w roli Rollisonowej. Utalentowana artystka stwarza w niej kreacyę o silnem dramatycznem napięciu, sięgającą w scenie z senatorem wyżyn głęboko odczutego, pełnego wyrazistości tragizmu. Senatora odtworzył w charakterystycznym profilu p. Siemaszko, lisią układność doktora trafnie uwydatnił p. Bończa. Z trzecioplanowych sylwetek, ładnie zarysowała się postać kaprala legionisty, którego grał p. Trzywdar.

W obecnej obsadzie „Dziady" mogą znaleźć trwałe miejsce w repertuarze, o czem świadczyło wczorajsze przyjęcie sztuki przez publiczność i gorące oklaski, jakiemi wypełniona doszczętnie widownia darzyła wykonawców. *wp.*

Roboty tramwajowe około nowych linij są w pełnym toku. Jeszcze dokonane być musi połączenie zapomocą krzyżownicy koło poczty głównej, oraz w Rynku koło kościoła N. P. Maryi, bruk na placu Maryackim i w ulicy Długiej, gdzie szyny są już ułożone i złączone, wreszcie dokończenie ułożenia szyn przy ul. Lubicz i wybrukowanie tej ulicy.

Część nowych wozów tramwajowych (5) nadejdzie w tym miesiącu tak, że ruch na nowych liniach będzie otwarty w pierwszej połowie grudnia. Nowe linie ruchu będą rozłożone w następujący sposób: z Salwatora będzie się odbywał ruch przez ulice Lubicz, Topolową i t. d., linia zaś od III-go mostu będzie szła koło poczty, Małym Rynkiem, głównym Rynkiem, ul. Sławkowską, Długą, do nowego dworca towarowego.

Wozy na nowych liniach będą takie same, jak te, które kursują obecnie na linii Salwator—III-ci most.

Budowa remizy tramwajowej przy ul. św. Wawrzyńca, na gruntach, wydzierżawionych od kanoników Lateraneńskich, jest już na ukończeniu.

Echa obchodu ku czci ks. Józefa. Prezydyum sekcyi obchodowej komitetu zawiadamia, że posiedzenie sekcyi odbędzie się we czwartek, 6. b. m., o godzinie 6 wieczorem, w lokalu „Straży Polskiej" (ulica Fioryańska 1, I p.). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z obchodu; 2) sprawozdanie kasowe; 3) wnioski. O łaskawe przybycie uprasza się najuprzejmiej.

Bilety na koncert warszawskiej „Lutni" są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego. Zainteresowanie koncertem jest wielkie, sprzedaż biletów idzie bardzo raźno. Pozostałe bilety można będzie nabywać w dzień koncertu przy kasie Starego Teatru, gdzie się goście warszawscy zaprodukują o g. 7 i pół wieczorem w piątek, dnia 7 listopada.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyła posiedzenie komisya administracyjna pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Szarskiego. Komisya uchwaliła przeprowadzenie kilku drobniejszych budowli w rzeźni, t. j. magazynu na węgle i drzewo, oddzielenie właściwej rzeźni od rzeźni sanitarnej murem parkanowym i t. d.

Z uniwersytetu P. Eugeniusz Hrycak, rodem z Peretyna w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a pp. Samuel Feniger z Rzeszowa, Ignacy Schwarzbart z Chrzanowa i Tadeusz Weiss z Ciężkowic stopnie doktorów prawa.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się jutro o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym wykład prof. dr Rosnera: „Roentgen i radioterapia ginekologiczna".

Z Tow. ogrodniczego. Posiedzenie odbędzie się we środę, 5 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w sali chemicznej uniwersytetu Jagiellońskiego. Na porządku dziennym: wykład p. Stefana Ziobrowskiego i komunikaty członków.

Wiec młodzieży akademickiej w sprawie procesu Bejlisa odbędzie się we środę 5 listopada o godz. 7 wieczór w sali „Związku stow. robotniczych" ul. Dunajewskiego l. 5.

Skrzynki pocztowe w Krakowie. Inspektorat pocztowy przesyła nam odnośnie do notatki z 22 z. m. następującą informacyę:

Ostatni wózek wyjeżdża z urzędu pocztowego na dworcu kolejowym o godzinie 9·25 wieczór, a wraca do urzędu o godzinie 10·15, z czego wynika, że ostatnie wybieranie listów w mieście odbywa się między godziną 9·30, a 10·10 wieczorem, a nie o godzinie 9. Mylne twierdzenie, że skrzynki pocztowe wypróżniają się po raz ostatni o godzinie 9 wieczór, można chyba tem tłómaczyć, że na skrzynkach widnieją tabliczki z godziną 9. Celem usunięcia tych wątpliwości zamówiono już tabliczki z cyfrą 9·30.

Powrót robotników sezonowych z Niemiec. Od kilku dni rozpoczął się masowy powrót do kraju robotników sezonowych, zajętych przez lato przy robotach polnych w Niemczech. Wczoraj przybyło przeszło tysiąc osób z Prus, oraz Ameryki, z Czech przyjechało osobnym pociągiem przeszło 600 osób.

Afera banku przy ul. Grodzkiej. Dzisiejszej nocy zerwali jacyś sprawcy urzędowe pieczęcie z drzwi wchodowych lokalu banku przy ul. Grodzkiej, założone tam po sądowej komisyi przez sędziego śledczego p. Zwolińskiego przed kilku dniami. Sędzia śledczy na wiadomość o tem udał się natychmiast do banku i lokal ponownie opięczętował, spisawszy przedtem protokół.

Nieporozumienie co do aresztowania urzędników kolejowych. Od p. Potuczka, st. inspektora kolei północnej, odnośnie do zamieszczonej wczoraj korespondencyi z Oświęcimia otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Prawdą jest, że onegdaj rozeszła się pogłoska o aresztowaniu dwóch funkcyonaryszy kolejowych zatrudnionych rzekomo na stacyi telegraficznej w Oświęcimiu, za ułatwianie niedozwolonej emigracyi. Natomiast nieprawdą jest, aby wiadomość ta dotyczyła dwóch **urzędników** kolejowych z Krakowa, i nieprawdą jest jakoby „odprowadzali" emigrantów do Oświęcimia i tam kupowali bilety do Hamburga. Prawdą jest, że sprawa ta dotyczy jedynie dwóch podrzędnych funkcyonaryuszy kolejowych z Krakowa, którzy jako podejrzani o ułatwianie wychodźtwa popisowym w Oświęcimiu przytrzymani zostali, których jednakże po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

Sprawa Tow. „Austro-Americana". Dzisiaj ma się odbyć w krajowym sądzie karnym posiedzenie Izby radnej, na którem załatwiony będzie sprzeciw wniesiony przeciwko aresztowi śledczemu, nałożonemu przez sędziego śledczego na p. Zygmunta Rescha, kierownika i współwłaściciela firmy Goldlust i Ska. Sprzeciw wniósł zastępca p. Rescha prof. dr Rosenblatt.

Z sali sądowej. Przed trybunałem krakowskiego sądu przysięgłych toczy się dzisiaj rozprawa o zbrodnię morderstwa przeciwko 29-letniemu parobczakowi Karolowi Zbroi z Zastowa. Obwiniony w kłótni w dniu 9 sierpnia, z niejakim Pawłem Szczupakiem, ugodził go trzykrotnie nożem w pierś tak, iż Szczupak padł na miejscu trupem. Interesującem jest tło tej sprawy. Wójt z Zastowa, na podstawie uchwały rady gminnej, polecił ojcu obwinionego, Jakóbowi Zbroi, wyciąć trzy drzewa, stojące opodal jego domu, gdyż w tem miejscu miała iść droga gminna. Jakób Zbroja nie zastosował się do tego polecenia, wobec czego wójt najął Szczupaka do tej roboty i istotnie ten na koszt gminy wyciął powyższe drzewa. Nazajutrz spotkał się Karol Zbroja ze Szczupakiem i na tem tle przyszło do sprzeczki, zakończonej tragiczną śmiercią Szczupaka. Dochodzenia wykazały nadto, że Karol Zbroja od dawna planował zabicie ofiary.

Rozprawie przewodniczy radca Markiewicz, oskarża prokurator dr. Sozański, broni adw. dr. Szalay, wdowę i troje dzieci po Szczupaku zastępuje adw. dr. Zakrzewski.

Aresztowanie lekarza w Podgórzu. Aresztowany pod zarzutem dokonania niedozwolonego zabiegu lekarskiego dr Izaak Goldberger z Podgórza pozostaje nadal w areszcie śledczym. Wiadomość o wypuszczeniu go na wolną stopę za kaucyą okazała się nieprawdziwą.

Z pogotowia ratunkowego. W domu przy ul. Józefa l. 12 wypadł z okna 17-letni Izaak Eisen; ciężko poranionego odwieziono do szpitala.

W domu przy ul. Szlak l. 13 umarł wczoraj nagle 49-letni Tomasz Tokarz.

W październiku interweniowało Towarzystwo ratunkowe 518 razy (305 mężczyzn, 128 kobiet, 128 kobiet, 85 dzieci).

Z kroniki policyjnej w Podgórzu. Wczoraj aresztowała policya podgórska 23-letniego Wincentego Tomaszewskiego, specyalistę w kradzieżach kolejowych, który podczas odsiadywania 6-tygodniowej kary, zbiegł z aresztów. W nocy z niedzieli na poniedziałek popełniono w Podgórzu kilka włamań. I tak: włamano się do sklepu Landaua w Rynku, gdzie nieznani sprawcy skradli gotówkę z kasy i towaru za kilkadziesiąt koron. Dokonano także włamań u Karola Hetla przy ulicy Sokolskiej i w kawiarni Salza.

Z kraju.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego. Ogłoszone w zamieszczonym przed kilku dniami w piśmie naszem komunikacie nadzwyczajne walne zgromadzenie Macierzy szkolnej księstwa cieszyńskiego w sprawie grożącego instytucyi tej upadku, odbędzie się w niedzielę 9 listopada o godzinie pół do 3 po południu w Cieszynie, w sali Domu narodowego.

Ze względu na ogromną doniosłość sprawy tak dla Śląska, jak dla ogółu polskiego, spodziewany jest nietylko niezwykle liczny zjazd delegatów Kół Macierzy, ale także przyjaciół Macierzy i Śląska z innych dzielnic Polski.

Nowy Sącz, 4 listopada. (Odsłonięcie krzyża pamiątkowego. — Hołd młodzieży ks. Józefowi. — Z nekrologii).

Uroczyste ustawienie i poświęcenie krzyża pamiątkowego ku czci poległych w roku 1863, naznaczone na dzień 1 listopada, o czem pisaliśmy w jednej z poprzednich korespondencyj — z powodu niewykończenia robót, zmuszony był komitet odłożyć na niedzielę 9 listopada. W program uroczystości wchodzi nabożeństwo w kaplicy szkolnej, pochód na nowy cmentarz, odsłonięcie i poświęcenie krzyża, przemówienia reprezentanta komitetu i delegatów, stowarzyszeń i śpiew chóru „Lutni" nowosądeckiej.

Pierwszymi, którzy oddali hołd czci i pamięci ks. Józefa Poniatowskiego w naszem mieście, była młodzież żeńska szkoły im. Kl. Hoffmanowej Tańskiej. Młodzież ta urządziła pod kierownictwem dyrektorki p. Kowalskiej uroczysty obchód na który złożyły się: odczyt p. K. o ks. Józefie Poniatowskim, oraz śpiew i deklamacye uczenic. Całość wypadła niezwykle uroczyście, pozostawiając nie zatarte wrażenie w młodocianych umysłach.

Przed kilkoma dniami umarł dr Jan Filewicz, do niedawna fizyk powiatu nowosądeckiego, ostatnio inspektor sanitarny we Lwowie. Zmarły przez cały czas nowego pobytu w Nowym Sączu poza obowiązkami służbowemi udzielał się czynnie całemu szeregowi stowarzyszeń, zasiadając w ich zarządach. Cieszył się powszechnym szacunkiem To też zostawił tu po sobie prawdziwie szczery żal, któremu dano wyraz, składając osieroconej córce Zofii, nauczycielce w jednej z tut. szkół wydziałowych, liczne wyrazy współczucia.

Żywiec, 3 października. (Uniwersytet ludowy.) W piątek, 7 b. m., odbędzie się tu wykład prof. Michejdy o telegrafie bez drutu. Na listopad zapowiedział również tutejszy oddział uniwersytetu ludowego wieczór, poświęcony Konopnickiej i wykład o Matejce.

Ze świata.

Nieznany list księcia Józefa Poniatowskiego. W zbiorach po ś. p. Wincentym Korotyńskim, będących obecnie własnością syna jego p. Władysława Korotyńskiego, znajduje się nieznany list księcia Józefa do ks. Bystrzyckiego, profesora fizyki w kolegium XX. Pijarów w Warszawie.

List ów brzmi:

„Odebrawszy uwiadomienie od Wgo Pułkownika Bontemps, dyrektora Artyleryi, że W. W. M. Pan poświęcając się na Usługę Krajową Instrukcyą Akademii francuskiej, służącą do wyrabiania Saletry na Język Oyczysty przetłumaczyć raczyłeś; uważając tak znakomity czyn W. W. M. Pana z czystego i prawdziwego przywiązania dla Kraju pochodzący, którym onemuż w rzeczy tego przedmiotu tyczącej się, starałeś się bydź użytecznym, nie mogę iak, przyimując te iego rzeczywistą dla Kraju przysługę, oświadczyć mu moie podziękowanie. — Zapewniając go oraz o moim Szacunku i Przychylności.

Książe Józef Poniatowski.

W Warszawie d. 4 stycznia. Roku 1811.

Koncert kompozytorski H. Opieńskiego w Berlinie. W dniu 28 z. m. odbył się w Berlinie koncert kompozytorski znanego artysty-muzyka p. Henryka Opieńskiego z Warszawy. W koncercie tym wzięła udział śpiewaczka p. Felicya Kaszowska i pianista p. Ignacy Tigermann, Lwowianin, uczeń prof. Leszetyckiego. Na program złożyły się uwertura z trzeciego aktu opery „Marya", symfonia p. t. „Miłość królewska" i „Lilla Weneda" symfonia na dużą orkiestrę. Utwory te po raz pierwszy w Berlinie wykonane dały w p. Opieńskim poznać poważnego twórcę w zakresie muzyki symfonicznej. Zwłaszcza „Miłość królewska", której tematem jest małżeństwo Zygmunta Augusta i Barbary, zaleca się świeżością pomysłów, liryzmem i głębszemi akcentami dramatycznemi. W operze „Marya" uwydatnia się silny wpływ Wagnera.

Obok kompozytora gorące oklaski licznie zebranej publiczności, wśród której znalazła się i cała kolonia polska, zebrała także p. Kaszowska za pieśni i p. Tigermann, uczeń Ign. Friedmanna, który również był na koncercie obecny.

P. Opieński wyjeżdża stąd do Petersburga, gdzie urządza koncert współczesnej muzyki polskiej w sali klubu szlacheckiego przy udziale orkiestry hr. Szeremetjewa.

Skandal w ratuszu praskim. „Czas" praski ogłasza rewelacye opozycyjnego członka praskiej Rady miejskiej, Stepanka, w sprawie zakupna przez gminę miasta Pragi gruntów w miejscowości Michle, w powiecie sądowym Królewskie Winohrady. Radca miejski Stepanek twierdzi, że właściciel owych gruntów p. Renner, z ceny kupna, wynoszącej oficyalnie 2,500.000 koron, otrzymał tylko 345.000. W posiadaniu Rennera pozostały najlepsze parcele budowlane. Na mocy ksiąg hipotecznych sądu powiatowego w Nusle stwierdzono, że dr Vejvar obliczył za enklawy 455 000 koron, zapłacił zaś tylko 342.000. W ten sposób dr Vejvar policzył na rzecz Rennera o 113 000 koron więcej, niżeli za te enklawy zapłacono. Stepanek żąda, ażeby adwokat, nie mający żadnych stosunków ze sferami ratuszowemi, zbadał tę sprawę.

Tragedya rodzinna. Jak donosi telegram z Monachium, jeden z lekarzy tamtejszych, dr. Heilmeier, przeciął brzytwą gardło swojej 30-letniej żonie, następnie 2-letniemu synkowi, a wreszcie 12-letniej córce. Stwierdziwszy zgon tych osób, odebrał sobie dr. Heilmeier w ten sam sposób życie. Dr. Heilmeier w liście, napisanym przed śmiercią, oświadcza, że skutkiem chybionych przedsiębiorstw stracił cały majątek, a nie chcąc rodziny narażać na nędzę, odebrał jej życie, a następnie sobie.

Śmierć mordercy szansonistki Fabre. W zakładzie karnym w Capodistria umarł Juliusz Reichsritter von Födransperg, skutkiem abscesu, którego nie można było operować. Födransperg zamordował w Tryeście szansonistkę Fabre, pociął zwłoki na kawałki i wrzucił w morze. Födransperg urodzony w r. 1860, już w 13 roku życia ukradł pewnemu zegarmistrzowi w Lublanie srebrny zegarek. Później popełnił cały szereg mniejszych kradzieży. — Przez pewien czas był urzędnikiem kolei oryentalnej w Adryanopolu i Konstantynopolu, a później miał zajęcie w biurze Lloydu austryackiego, ale wszędzie tracił służbę z powodu malwerzacyj. W lipcu 1908 r. zamordował Födransperg wspomnianą śpiewaczkę, a w marcu 1909 r. został za to skazany na śmierć, poczem ułaskawiono go na 20 lat więzienia.

Śmierć Gruicza. Jak to już doniósł telegram, umarł w Belgradzie generał Sawa Gruicz, były prezydent gabinetu serbskiego i prezydent Rady stanu, licząc 73 rok życia. Sawa Gruicz, jak stwierdza prasa belgradzka — brał udział w powstaniu polskiem r. 1863. W r. 1873 został wydalony z armii serbskiej z powodu książki o serbskiej armii. Wkrótce jednakże wezwano go do pracy w ministerstwie wojny, a w r. 1676 w wojnie przeciw Turcyi powierzono mu naczelne dowództwo armii. W r. 1877 został Gruicz ministrem wojny i dał armii serbskiej tę organizacyę, która dotąd istnieje. W r. 1879 został generalnym konsulem w Sofii, w r. 1882 posłem w Atenach, w r. 1885 w Petersburgu. W r. 1887 został ministrem wojny, a następnie prezydentem gabinetu. Tę godność piastował później trzy razy, a mianowicie w r. 1891, w r. 1893 i w roku 1903, Gruicz był członkiem partyi radykalnej.

Sensacyjny plan morderstwa. Wielką sensacyę budzi w Paryżu plan morderstwa, powzięty przez pewnego profesora. Sprawa miała następujący przebieg: Przed kilku dniami na ulicy przystąpił do dwóch młodych przechodniów jakiś wykwintnie ubrany starszy jegomość, który oświadczył im, że mogą zarobić w łatwy sposób dużo pieniędzy. Obaj młodzieńcy odpowiedzieli, że zgadzają się na zarobek, poczem ów jegomość powiedział im, ażeby przybyli tego samego dnia wieczorem na cmentarz. W czasie spotkania się na cmentarzu jegomość ów przyrzekł obu młodzieńcom zapłacić 2000 franków, jeżeli zamordują jego teściową i jej przyjaciółkę. Przyniósł plan pomieszkania i powiedział, że wykonawcy mordu mogą ukraść co im się podoba, byle tylko nie uszkodzili mebli. Dwaj młodzieńcy uwiadomili poprzednio o tym wypadku policyę, która przybyła także na cmentarz. Agenci szli za nieznajomym człowiekiem aż do jego pomieszkania i stwierdzili, że jest to profesor w liceum św. Stanisława nazwiskiem R quette. Policya uwięziła profesora, który przyznał się, że namawiał dwóch młodzieńców do zamordowania wymienionych osób.

Sensacyjne aresztowanie. Jak donoszą z Madrytu, został tam niedawno zamordowany w swojem mieszkaniu kelner nazwiskiem Imrego. Śledztwo stwierdziło pomiędzy innemi, że Imrego z mordercą, czy mordercami stoczył długą i zaciętą walkę. Sędzia śledczy kazał najpierw uwięzić żonę i służącą Imrega. Wczoraj wydał rozkaz uwięzienia generała Bernadette Guijerrego, inspektora wojskowej służby sanitarnej. Policya madrycka sądzi, że generał Guijerre brał bezpośredni, bądź pośredni udział w morderstwie.

Wielkie zakupna radu. Zakład londyński pod nazwą „Radio-Active-Oxygen-institut" zakupił w Paryżu za 1,250 000 franków 2.000 miligramów radu dla celów leczniczych. Również Belgia, Rosya i Ameryka zakupiły znaczne ilości radu.

Groźny wylew Padu. Wody rzeki Pad wezbrały, podniósłszy się o 6 metrów nad poziom zwykły. Wczoraj porwały fale wezbranej rzeki dziecko, które utonęło. Również inne rzeki w północnych Włoszech wezbrały, zrządzając wielkie szkody.

Uwięzienie anarchisty. Telegram z Rzymu donosi: „Tribuna" ogłasza wiadomość, że w Rowereto uwięziony został anarchista Bonetti pod zarzutem, jakoby należał do spisku przeciwko królowi włoskiemu.

Sufrażystki w Edynburgu chwyciły się nowego środka w walce o równouprawnienie, a mianowicie, przy pomocy dyamentów **wycinają szyby w oknach wystawowych.**

Cook na scenie. Jak donoszą z Nowego Jorku, rzekomy odkrywca bieguna północnego, dr **Cook**, zamierza występować na scenie i zawarł już podobno układ z pewnym impresaryem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W dalszym ciągu zapowiedzianych na listopad i grudzień wykładach, wypowiedzą:

Dnia 10, 11, 12, 13, 14 listopada Dr Ludomir Sawicki: „Ogólna geografia Polski"; 17, 18, 19 listopada prof. dr. Kazimierz Nitsch: „Historyczna geografia języka polskiego"; dnia 20, 21, 22, 24 listopada prof. dr Roman Dybowski: „O sonatach i poematach Szekspira"; 27, 28 listopada, 1, 2, 3, 4, 5, 9 grudnia prof. dr Józef Flacha: „Poezya romantyczna u nas i u obcych"; dnia 10 grudnia dr Franciszek Gawełek: „Co to jest ludoznawstwo i jakie posiada znaczenie"; dnia 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19 i 22 grudnia prof. Jan Paczowski: „Ruch falowy w materyi i eterze".

Raptularz na rok 1914. Nakładem firmy Pillera i Neumanna wyjdzie na rok 1914 raptularz pod redakcyą krajowego Związku sędziów. Czysty dochód z rozprzedaży wydawnictwa tego przeznaczony jest na fundusz budowy schroniska dla sędziów i ich rodzin. Ze względu na ten szlachetny cel mamy nadzieję, że wszyscy potrzebujący raptularzy zechcą wydawnictwo to poprzeć.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył Mikołaj Bodnartchouk z Paryża 1 K.

Na Macierz śląską złożyli: maszyniści kolejowi w Rzeszowie 18 K, zebrane przy pożegnaniu starszego inżyniera Gajewskiego, przeniesionego na stanowisko naczelnika ogrzewalni w Żywcu; M. G. 1 K, Józef Hirschberg 2 K.

Dla J. A. złożono: N. N. 2 K.

Dla W. P. złożono: M. 1 K 40 h.

Zamiast ubrać grób rodzinny, złożyli P. i E. Dziedziccy 5 K na Macierz śląską i 3 K na obiady dla biednych studentów.

Mianowania. Namiestnik zamianował starszymi weterynarzami powiatowymi, weterynarzy powiatowych: Stefana Jakubowskiego, Władysława Piaseckiego, Władysława Miecika i Alfreda Irzykowskiego, a weterynarzem powiatowym asystenta Augusta Krügera.

Odznaczenia. Cesarz zarządził przejście w stan spoczynku zarządcy aptek wojskowych, mag. farm. Wiktora Anteckiego, naczelnika apteki szpitala garnizonowego Nr 3 w Przemyślu i nadał mu przy tej sposobności krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Z kalendarza. We wtorek 5 listopada: Karola Bor. i Modesty; we środę 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety; we czwartek 6 listopada: Leonarda w. i Feliksa m.

Wschód słońca dnia 4 listopada o godz. 6 m. 35, zachód o godzinie 4 min. 11; długość dnia godzin 9 m. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 listopada termometr doszedł od + 6·7 do + 13·3 Cels.; barometr opadał.

Dnia 4 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 743·6 mm., termometru + 9·6 C.; wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

Dnia 4 listopada: Prof. dr Tadeusz Grabowski: Słowo wstępne; prof. dr Wacław Tokarz: Zakaz wystawienia „Powrotu posła" J. U. Niemcewicza za czasów księstwa warszawskiego.

Dnia 5, 6, 7 listopada: Jan Grzegorzewski: Turcya, Bułgarya i Albania na tle współczesnych wypadków.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.
We wtorek: „Szkoła feministek".
We środę: „Piękna żonka".
We czwartek: „Tajemnica".
W piątek: „Po szarym dniu słońce".
W sobotę: „Igrzysko".

Kronika lwowska.

Lwów, 4 listopada.

Odsłonięcie pomnika Smolki we Lwowie ma nastąpić 7 grudnia. Komitet zaprosić ma na tę uroczystość między innymi wszystkich ministrów i posłów do austryackiej Izby deputowanych, której prezydentem był Smolka przez długie lata. Zaproszeni też zostaną posłowie i działacze polityczni z Czech i Moraw, pozostający jeszcze przy życiu członkowie Sejmu w Kremieryżu.

Zjazd delegatów sokolich odbędzie się w niedzielę 9 listopada we Lwowie o godz. 9 rano w gmachu Sokoła Macierzy.

Poświęcenie nowego gmachu dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie odbyć się ma dnia 7 grudnia.

Repertuar teatru lwowskiego.
We środę: „Podpory społeczeństwa".
We czwartek: „Prymas cyganów"
W piątek: „Lato".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Walery Przyborowski:** „Bitwa pod Raszynem". Powieść historyczna. Wydanie jubileuszowe w setną rocznicę zgonu ks. Józefa. Warszawa. — Nakład Gebethnera i Wolffa.

Powieść o bitwie raszyńskiej była jedną z pierwszych powieści popularnego autora, która mu zjednała rozgłos i wybitne stanowisko w szeregu autorów, piszących dla młodzieży. — Opowiada ona w sposób żywy i zajmujący, pod względem fabuły niesłychanie zaciekawiający o losach Janka, sieroty, który wstąpił do wojska Ks. Warszawskiego, przebył kampanię, a ranny pod Raszynem, dzięki dobremu sercu huzara austryackiego, ocalał, aby wyróść na dzielnego obywatela ojczyzny. Na tle pełnego rycerzy fantazyi opowiadania o wojnie występuje tu plastycznie postać księcia Józefa w aureoli chwały wojennej. Powieść doczekała się kilku wydań, obecne jej wznowienie w taniem popularnem wydaniu powinno trafić w najszersze sfery, a nawet pod wiejskie strzechy, jako utwór pedagogiczny, przepojony na wskróś duchem patryotycznym a zastosowany do pojęć młodzieży.

— **Stanisław Michalski.** „Upaniszady". Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. G. Gebethner i Sp. Kraków 1913.

Wykwintny znawca i tłumacz sanskrytu, czterdziestu pieśni Rigwedy i Bhagawadgity, wystąpił obecnie z zajmującym zbiorem przekładów z staroindyjskich Upaniszad. Jest to poetycka księga wiedzy tajemnej, gdyż samo już słowo „upaniszad" oznacza posiedzenie w tajemniczych sprawach ducha.

Za zasadę filozofii Upaniszadów uważano tezę, że Brahman, siła wcielona we wszystkie istoty, zwiększająca i podtrzymująca konstrukcyę światów, a wchłaniająca w siebie wieczność i doczesność, jest tożsamością z Atmanem, który po zniszczeniu wszelkiej zewnętrzności, pozostaje rdzeniem duchowym istoty ludzkiej, treścią odpowiadającej prawdei ducha.

Brahman jest atomem kosmicznym i jedyną realnością wszechświata, Atman zaś pierwiastkiem psychicznym i realnością jednostki, będącej atomem prawieczności, prabytu i całokształtu światów.

Stara myśl aryjska o ułudzie spostrzeżeń, wiecznej transformacyi wrażeń i wcielaniu się duszy ludzkiej w konglomerat otoczenia przejawiła się później — jak wiadomo — w systematy filozoficzne Platona, Kanta i Szopenhauera.

„Upaniszady" w tłomaczeniu Michalskiego łączą ścisłość filozoficznego myślenia z poczuciem poezyi i piękna słownego, co tak rzadko chodzi z sobą w parze. Książka niniejsza obejmuje w całości: Kathakę, Kenę, Ivę, Paramahansę, świetnie przetłumaczoną Kaiwalję i rozdział ostatni Brisimha, a niej szczęśliwie i wiernie oddane ustępy z Czhandogji i księgi drugiej Brihadarnjaki.

j. pietra.

— **Ekar:** W noc sylwestrową. Na przełomie roku 1913. Poemat sceniczny w 3 odsłonach ku uczczeniu setnej rocznicy ks. Józefa. Kraków, Gebethner i Ska.

Ideowy utwór nie bez pewnego lotu fantazyi napisany, jest rodzajem scenicznego dyalogu, w którym osoby z najściślejszego koła rodzinnego w chmurny zimowy wieczór w dworku wiejskim zgromadzone wypowiadają swe myśli o współczesnem położeniu Polski. O północy w Sylwestrowy wieczór zjawia się także duch księcia Józefa i rzuca przepowiednię o bliskiem nadejściu chwili wyzwolenia ojczyzny.

Gładki rym, wprowadzenie do akcyi osób fantastycznych, wiodących z żywymi spór o najaktualniejsze zagadnienia polityki narodowej i spraw bieżących, pozwalają odczytać tę rzecz z zainteresowaniem. W ramy teatralnego przedstawienia rzecz ta jednak przemienić się nie da.

Książeczkę, starannie odbitą, zdobi piękna kolorowa reprodukcya z obrazu Jerzego Kossaka, przedstawiająca zgon ks. Józefa Poniatowskiego.

— „**Nasz dom**" pismo tygodniowe, ilustrowane dla kobiet ogłasza w ostatnim numerze konkurs dla swoich czytelniczek, prosząc o nadesłanie odpowiedzi na pytanie następujące: „W jakich hasłach i nakazach streszczają się dzisiaj obowiązki Polki obywatelki". Poza tem zamieszczone są artykuły: „Pierwsza wystawa przemysłu drobnego i sztuki ludowej w Wilnie", „Zbytek i prostota stroju" Ewy Łaskiny — „Placówka" M. Karczewskiej. „Dzieło miłości" Leliwy. „Żywoty znakomitych Polek — Klementyna Sobieska" Zofii Sokołowskiej. Dalsze ciągi powieści M. Rodziewiczówny „Barbara Tryźnienka" i „Wychowanka" z włoskiego. Bogato ilustrowany dział mód i robót kobiecych. Wskazówki hygieniczne, gospodarskie i ogrodnicze.

— **Nowe książki:**

Marya Raczyńska: „Cienie". Sceny dramatyczne z 1863 r. Lwów, 1914. Nakładem „Związku teatrów i chórów włościańskich".

Jerzy Gąssowski: „Ziarna szaleju". Nowele. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Antonina Domańska: „Historya żółtej ciżemki". Powiastka z czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka. Poznań, 1913. Nakładem i czcionkami drukarni i księgarni św. Wojciecha.

Fr. Rawita-Gawroński: „Sprawy i rzeczy ukraińskie". Materyały do dziejów kozaczyzny i hajdamaczyzny. Lwów, 1914.

T. S. Grabowski: „Dzieło rosyjskie o ks. Piotrze Skardze. Sprawozdanie. Kraków, 1913.

Edward Winkler: „Myśli polityczne ks. Piotra Skargi". Warszawa, 1913. M. Arct.

Hoene-Wroński: „Propedeutyka mesyaniczna". Warszawa. Stanisław Sadowski. („Biblioteka hermetyczna" nr 8.)

Józef Olszewski: „Listy z podróży". Lwów. Altenberg, Seyfarth, Wende i S-ka.

Maciej Szukiewicz: „Na głębiach". Poemat. Z winietą P. Stachiewicza. Warszawa-Kraków. S. A. Krzyżanowski. E. Wende.

Aleksander Guttry: „W przededniu wiosny ludów". Wspomnienia z r. 1846—1848. Wilno. Nakład Tow. wyd. „Kuryer Litewski". („Biblioteka pamiętników").

Ewa Soplica: „Momenty". Nowele. Kraków. Nakładem J. Czerneckiego w Wieliczce. („Biblioteka nowelistyczna" t. VIII).

Katedra na Wawelu. Przewodnik ludowy. Napisał Lucyan Rydel. Kraków, 1913. Gebethner i S-ka. 50 hal.

Stanisław Kutrzeba: „Historya ustroju Polski w zarysie". Tom II. Litwa. Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Kazimierz Bukowski: „Sylwetki". Studya z literatury i sztuki. Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Cecylia Walewska: „Dane współczesne". Powieść. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Stanisław Brzozowski: „Pamiętnik". Nakładem Antoniny Brzozowskiej. Fragmentami listów autora uzupełnił Ostap Ortwin. Lwów. Księgarnia polska B. Połonieckiego.

Teodor Dostojewski: „Bracia Karamazów". Przekład Barbary Beaupré. Warszawa. („Biblioteka dzieł wyborowych") 6 t.

Jadwiga Petrażycka-Tomicka: „Szkice skandynawskie". Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna.

Feliks Płasik: „Trzy strony". Arsinoe. Zwiastowanie. Legenda o królowej Atkostis. Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Syna.

Michał Relle: „In illo tempore". Szkice historyczno-literackie. Brody. Nakładem księgarni F. Westa.

Ludwig Perroy: „Kalwarya". — Przełożyła Elżbieta Mieroszewska. Brody. Nakładem F. Westa.

Dr Klemens Bąkowski: „Spór o drogi na Wawel. Lwów. 1913. („Odbitka z Przeglądu prawa i admistracyi").

Proces kijowski.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 4 listopada).

Kijów. W dalszym ciągu procesu przeciw Bejlisowi przesłuchiwano prof. akademii duchownej w Petersburgu Troickiego, który oświadczył, że jest przekonany, że nigdy nie było mordów rytualnych, spełnianych przez żydów na chrześcianach. Dalej rzeczoznawca przyznał, że są wśród żydów istoty zbrodnicze, zdolne do morderstwa, ale uważa za rzecz niemożliwą, aby religia izraelicka przepisywała morderstwo. Moralność zakonu mojżeszowego zgadza się zupełnie z moralnością chrześciańską, talmud zaś bardzo rzadko wspomina o chrześcianach. Nie ma oznak, aby morderstwo Juszczyńskiego miało cel rytualny, wypływające z fanatyzmu.

Na pytanie prokuratora odpowiada, że zna bardzo mało mistyczne nauki żydów. Rabini uczą, że ofiary zostały zastąpione pokutą. Chociaż religia pozwala na spożywanie krwi gotowanej, to nie wspomina ona o krwi ludzkiej. Wyjątki z pod przepisów religii są dopuszczalne w celu ratowania życia. Jakkolwiek przyznaje, że możliwe są morderstwa, spełniane przez poszczególnych fanatyków, to jednak zaprzecza morderstwu rytualnemu, przyczem przez ritus (obrządek) rozumie trwały lub peryodyczny nie zaś indywidualny wyraz jakiegoś uczucia religijnego. Świadectwo mnicha Neofity o spożywaniu przez żydów krwi chrześcian uważa za obłęd fanatyczny.

Kijów. Wczoraj w 27 dniu procesu przeciw Bejlisowi składali wyjaśnienia eksperci teologiczni Troickij, profesor Akademii duchownej w Petersburgu i akademik Kokowcew. Obaj eksperci zwalczali twierdzenie o morderstwach rytualnych.

Biskupi o mordzie rytualnym.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ogłasza w dalszym ciągu opinie szeregu książąt kościoła, zwracające się przeciw morderstwom rytualnym. Między innemi ogłasza „N. Fr. Presse" opinię metropolity ks. Szeptyckiego, który między innemi oświadcza, że do znanego listu kardynała Merry del Vala nic już nie potrzeba dodawać. Metropolita również nie wie nic, coby mogło usprawiedliwić zarzuty podnoszone przeciw żydom co do morderstw rytualnych.

Protest przeciw procesowi kijowskiemu.

Wrocław. Odbył się tu olbrzymi wiec protestujący przeciw procesowi kijowskiemu. Przemawiało wielu rabinów i pastorów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 4 listopada.

Wycofywanie wkładek.

Wiedeń. Wedle wykazów tutejszych kas oszczędności wycofano znacznie więcej pieniędzy, jak włożono. W pierwszej austryackiej Kasie oszczędności wkładki za m. u. wynoszą 7 milionów koron, wycofano zaś 11 milionów koron.

W pocztowej Kasie oszczędności wkładki za październik wynoszą 9,400.000 koron, wycofano 10,800.000 koron. Przyczyną tego wycofywania wkładek jest obecnie ciężkie położenie gospodarcze.

Fala emigracyjna.

Bielsk. Policya tutejsza zatrzymała na dworcu kolejowym znaczniejszy transport emigrantów. Wszystkich emigrantów odprowadzono do urzędu policyjnego, gdzie ich zrewidowano, celem przekonania się o legalności ich dokumentów.

O samorząd dla Królestwa.

Petersburg. Wczoraj odbyło się posiedzenie prawicy Rady państwa, na którem omawiano sprawę samorządu w Królestwie Polskiem. Członkowie prawicy przyszli do wniosku, że samorząd w Królestwie Polskiem nie powinien posiadać większych praw, niż posiada samorząd w cesarstwie. Wobec tego prawica nie może ani na jotę ustąpić ze swego stanowiska.

Nagonka za zbieranie składek na Galicyę.

Petersburg. Towarzystwo polskie „Ognisko" wniosło do władz podanie o pozwolenie na zbieranie składek na rzecz ludności galicyjskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi. Władze nietylko, że odmówiły tej prośbie, ale nakazały wdrożenie dochodzeń, mających na celu zebranie informacyj co do członków „Ogniska". Jak się zdaje władze zamierzają rozwiązać „Ognisko".

Wybory we Włoszech.

Rzym. Wybory do Izby deputowanych nie wypadły zupełnie po myśli rządu z powodu niespodziewanie znacznego zwycięstwa socyalistów z jednej, a katolików z drugiej strony. Dlatego prezydent ministrów Giolitti będzie musiał zrekonstruować swoją większość przy pomocy katolików konserwatywnych.

Rzym. Wynik 101 wyborów ścisłych jest już w zupełności znany. Wybrano: 52 ministeryalnych, 17 radykałów, 5 republikanów, 2 zreformowanych socyalistów, 19 oficyalnych socyalistów, 6 katolików.

Zniesienie regencyi w Bawaryi

Monachium. Sądzą, że jeszcze w b. m. nastąpi sankcya nowej ustawy, znoszącej regencyę w Bawaryi. Po ogłoszeniu tej sankcyi rekruci złożyliby nową przysięgę na wierność nowemu królowi.

Kto winien?

Sofia. W prasie odbywa się obecnie bardzo gwałtowna polemika z powodu ostatnich wypadków bałkańskich. Jak wiadomo Danew stara się oczyścić z zarzutów, zwalających na niego całą odpowiedzialność za drugą wojnę.

Organ Danewa i Geszowa „Mir" twierdzi, że druga wojna bałkańska była wynikiem wojskowego zamachu stanu, wykonanego przez generała Sawowa. Natomiast organ prezydenta ministrów Radosławа „Dnewnik" poddaje druzgocącej krytyce wywody „Mira" i Danewa i wykazuje, że już po pierwszej wojnie bałkańskiej różni wielcy książęta rosyjscy intrygowali przeciw zatrzymaniu Adryanopola przez Bułgaryę. Wogóle ruch antyrosyjski w Bułgaryi coraz bardziej się rozszerza.

Odpowiedź Grecyi.

Ateny. Dzisiaj po powrocie króla greckiego minister spraw zagranicznych Panas przedłoży mu odpowiedź Grecyi na notę rządu włoskiego i austryackiego.

Rokowania grecko-tureckie.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Aten: Z powodu rzekomych trudności, na jakie natrafia telegraficzne porozumienie się, delegaci tureccy wyjechali z Aten do Konstantynopola po nowe instrukcye.

Strajk w Akademii sztuk pięknych.

Wiedeń. Strajk w Akademii sztuk pięknych trwa dalej, mimo zamianowania prof. Bauera następcą po prof. Wagnerze. Rektor Akademii ogłasza odezwę do studentów, w której wywodzi, że kolegium profesorów poleciło „primo" i „unico loco" na tę katedrę prof. Plecnika z Pragi. Na wezwanie jednak ministerstwa oświaty zaproponowało ponownie „primo loco" prof. Plecnika, a „secundo loco" architekta Bauera, z powodu czego nie można się w nominacyi prof. Bauera dopatrywać naruszenia autonomii akademii.

Zabronienie odczytów Amundsena.

Berlin. Władze w Szleswiku zakazały słynnemu podróżnikowi Amundsenowi wygłaszania odczytów w Szleswiku.

Pożar kopalni soli.

Brunszwik. W Salzguetter spaliła się kopalnia soli wraz z wszystkiemi zabudowaniami. Spaliło się też kilkadziesiąt tysięcy cetnarów soli.

Wymordowanie rodziny żydowskiej.

Wilno. W Jamniszkach wymordowano całą rodzinę żydowską Monczewskiego, złożoną z 12 osób. Aresztowano 20 osób, podejrzanych o udział w morderstwie.

Choroba Edisona.

Nowy Jork. Edison zachorował na rozstrój nerwowy.

Ukradł płaszcz proroka.

Wiedeń. Aresztowano tu Rosyanina Butina, który w czasie wojny bałkańskiej skradł z meczetu w Adryanopolu płaszcz proroka. Policya odebrała mu ten płaszcz i odesłała go do embasady tureckiej. Butina wypuszczono jednak na wolność, ponieważ w chwili gdy dopuścił się tej kradzieży, panowało w Adryanopolu prawo wojenne.

Sprawa reformy wyborczej.

(Tel. „N. Ref.").

Lwów, 4 listopada.

Dzisiaj przed południem na zaproszenie namiestnika odbywa się we Lwowie konferencya przedstawicieli klubu Lewicy sejmowej w sprawie reformy wyborczej. W konferencyi biorą udział prezes klubu lewicy dr Leo, wiceprezes dr Bandrowski, posłowie J. K. Federowicz, dr Maiss, Kleski, dr Rutowski i inni.

Kiedy Sejm będzie zwołany, nie jest jeszcze rzeczą zadecydowaną. Stanowczo jednak można twierdzić, że na dzień 8 listopada, o którym to terminie pisały dzienniki, Sejm zwołany nie będzie.

Jeżeliby konferencye, prowadzone obecnie przez namiestnika i marszałka ze stronnictwami polskiemi i ruskiemi, wzięły korzystny obrót, natenczas Sejm zwołany będzie na dzień 15 listopada.

Najprzód reforma potem pieniądze!

Wiedeń. „W. Journal" w artykule p. t. „50 milionów dla Galicyi" twierdzi, jakoby obecność ks. Sapiehy, ks. Czartoryskiego i prezydenta galicyjskiego Tow. kredytowego ziemskiego w Wiedniu stała w ścisłym związku ze sprawą zapomogową i sprawą reformy wyborczej. Wielka bowiem posiadłość galicyjska szuka pożyczki w kwocie około 50 milionów koron celem spłacenia zobowiązań, ciążących na wielkiej własności. Dotyczące starania, czynione w Paryżu nie miały powodzenia. Zwrócono się zatem do Wiednia, gdzie przyrzeczono przeprowadzenie pożyczki, jeżeli wielka własność nie będzie robić trudności przeprowadzeniu reformy wyborczej. Namiestnik Korytowski krótko oświadczył: „Najprzód reforma wyborcza a potem pieniądze!" Dlatego na konferencyi, jaka odbyła się u namiestnika w nocy z 27 na 28 października we Lwowie, podolscy konserwatyści zdecydowali się poczynić ustępstwa. Dziennik protestuje przeciw łączeniu polityki ze sprawami finansowemi i przeciw temu podarunkowi dla szlachty galicyjskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Podziękowanie.

Przejęty głębokiem uczuciem wdzięczności, poczuwam się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania W. P. Drowi Józefowi Schlanfowi, I. asystentowi kliniki ginekologicznej, jak również WP. Dr. Wandzie Radwańskiej i WP. Drowi Józefowi Szymanowiczowi za skuteczne wykonanie trudnej operacyi, jako też za sumienną i troskliwą opiekę w czasie choroby mojej żony.

Władysław Szczepański.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p. Matce i Babce naszej

Natalii Komalskiej

lub okazać w jakibądź sposób cześć Jej pamięci, a nam współczucie w ciężkim smutku, składamy wyrazy najgorętszego podziękowania i wdzięczności.

Dzieci i wnuki.

Podziękowanie.

Za życzliwy udział w oddaniu ostatniej posługi i wyrażone współczucie w tym strasznym ciosie, jaki nas dotknął przez śmierć ś. p.

Stanisława Rożnowskiego

składa najserdeczniejsze podziękowanie

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 listopada. (Giełda południowa).
Marki 117·70. Renta majowa 80·95. Renta koronowa węgierska 80·80. Akcye austr. zakł. kred. 619·75. Akcye węg. zakł. kred. 817·—. Akcye Anglobanku 337·—. Akcye Unionbanku 5?5·—. Akcye Bankvereinu 512·—. Akcye Landerbanku 512·—. Akcye kolei państwowych 685·—. Lombardy 105·50. Akcye fabryki broni 944. Akcye tytoniowe 350·50. Alpiny 790·50. Rima-Muranyi. 631·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·70. Losy tureckie 226·25. Ruble 254·50. Skoda 750·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: słabe.
Berlin, 4 listopada. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe .98·—. Tow. dyskontowe 182·—. Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.
Budapeszt, 4 listopada. Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·28 do 11·29; żyto na kwiecień 8·91 do 8·92; owies na kwiecień 7·35 do 7·36; kukurudza na maj 6·25 do 6·26.
Oferty: mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie: słabe; pochmurno.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.